NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, wtorek 18 grudnia 1923 Nr. 302

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, O... wej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy O... Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniene.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 50.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 1150000 kwrt. 3450000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 1200000 kwrt. 3600000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 1500000 kwrt. 4500000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 3150000 kwrt. 9450000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 25000 Mp., wiersz milimetr. 1-szp. 35000 Mp. Nadesłane 100000 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 150000 Mp. Wiersz milim. 1- szp. na 1-szej stronie 200000 Mp. Gratulacye 1500000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

Rokowania Thugutta ze stronnictwami sejmowymi

w sprawie utworzenia gabinetu.

Rokowania Thugutta z klubami Sejmowymi, — Stanowisko Piasta a rząd parlamentarny bez Thugutta, — Ostra odpowiedź Głąbińskiego, — Chadecya czyni poparcie zależnem od stanowiska Piasta, — Rozmowa Thugutta z posłami Reichem i Grünbaumem,

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, o godzinie 12 w nocy.

Poseł Thugutt po powierzeniu mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej misyi utworzenia gabinetu udał się w niedzielę przed południem do Sulejówki, gdzie odbył dłuższą konferencyę z marszałkiem Piłsudskim.

Po powrocie z Salejówka zaczął pertraktacye z pojedyńczym klubami. Na pierwszy ogień poszedł klub „Piasta". Prezydyum klubu oświadczyło mu, że nie może oddzielić osoby po sła Thugutta od przewódcy wczorajszej opozycyi, która obaliła rząd oparty na większości narodowej.

Wobec rządu ściśle fachowego z Thuguttem na czele klub prowadzić będzie politykę wolnej ręki.

Po tej odmowie „Piasta" zwrócił się Thugutt do secesyonistów posła Pluty, który oświadczył, że secesya popierać tylko może gabinet parlamentarny.

Następnie konferował poseł Thugutt z p. Głąbińskim, który mu oświadczył, że może mu tylko powtórzyć zeszłoroczną deklaracyę. Związek Ludowo-Narodowy widzi w pośle Thugucie tylko przedstawiciela pewnego kierunku politycznego a pod żadnym warunkiem nie może go uważać za człowieka prywatnego. Jeżeli Thugutt utworzy gabinet oparty wyłącznie na większości czysto polskiej, Związek zajmie stanowisko zwyczajnej opozycyi parlamentarnej. Gdyby jednak p. Thugutt oparł się na mniejszościach narodowych, albo utworzy gabinet fachowy, by w ten sposób ustrzec lewicę od odpowiedzialności, Związek chwyci się tych samych ostrych środków walki tak w Sejmie, jak i w kraju, co zeszłego roku.

Na pytanie Thugutta, co Związek Ludowo-narodowy zamierza uczynić na wypadek nieudania mu się misyi utworzenia gabinetu, odpowiedział Głąbiński, że w takim razie jest rzeczą Prezydenta Rzeczypospolitej powołać taki rząd, któryby załatwił przynajmniej konieczności państwowe.

Po konferencyi z Głąbińskim zwrócił się Thugutt do Chadecyi, gdzie zastał posła Korfantego, Strońskiego i Chacińskiego.

Poseł Stroński oświadczył, że bez Piasta nie ma mowy o poparciu misyi utworzenia nowego Rządu, poseł zaś Korfanty oświadczył, że widoki powodzenia ma tylko rząd parlamentarny, oparty na większości polskiej.

W międzyczasie odbył Thugutt krótką konferencyę z prezydyum Koła Żydowskiego, które mu oświadczył, że wobec odmowy Piasta, którą to odmowę uważa za akt nieprzyjazny przeciwko swojej osobie i oświadczenia Chadecyi, że bez Piasta nie mogą popierać jego misyi, uważa na razie wszelkie koncepcye za nieaktualne.

Z Ukraińcami, którzy czekali od godziny 3–7 p. Thugutt nie odbył żadnej konferencyi.

Thugutt zwołał posiedzenie swego klubu, któremu zdał sprawę z dotychczasowych rokowań. W klubie odzywały się głosy, by zaniechać misyi utworzenia gabinetu, lecz wkońcu przeważyła opinia, aby dążyć wszelkiemi siłami do utworzenia rządu parlamentarnego.

Po naradzie w klubie „Wyzwolenia" pojechał poseł Thugutt do Belwederu, gdzie przyjął go p. Prezydent Wojciechowski, Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że wedle jego zdania oraz opinii prasy warszawskiej nawet prawicowej jedynie poseł Thugutt cieszy się poważaniem znacznego odłamu społeczeństwa i dlatego powtórnie prosi go, by podjął się misyi utworzenia nowego rządu, By sprawy jednak nie przewlekać, daje mu 48 godzin do przedstawienia listy gabinetu,

Po powrocie z Belwederu odbyło się znowu posiedzenie klubu „Wyzwolenia", po którem zwołano porozumiewawczą komisyę stronnictw lewicowych,

Wywiad naszego korespondenta z p. Korfantym

Stanowisko Korfantego wobec żydów;

Miałem dzisiaj rozmowę z premierem p. Korfantym.

P. Korfanty określił sytuacyę w następujący sposób:

Inicyatywa utworzenia gabinetu nie należy do mnie. My ze swej strony widzimy przed sobą tylko jeden cel: interes państwa.

Pójdziemy z każdym rządem, który będzie strzegł interesu państwowego Jeżeli lewica przedłoży konkretne propozycye w tym kierunku, nie odrzucimy ich a limine. Ja ze swej strony oświadczyć mogę, że osobistych aspiracyi nie mam, dlatego nikogo się nie lękam. Rozmawiałem z Żydami, podczas, gdy lewica unikała wszelkiej styczności z Żydami. Nie pozwolę, aby z jakiejkolwiek strony Żydów skrzywdzono.

Wywiad z senatorami i posłami z Wyzwolenia

Rozmawiałem z wybitnymi senatorami i posłami z „Wyzwolenia", którzy mi oświadczyli, że chociaż w klubie „Wyzwolenia" odezwały się bardzo liczne głosy przeciw podjęciu się prezesa Thugutta utworzenia gabinetu, jednakowoż „Wyzwolenie" skoro już wzięło tę misyę na siebie, nie ustanie w zabiegach, by sprawę do komyślnego doprowadzić końca. Wszystkie jednak kombinacye zależą od stanowiska PPS, w której ręku spoczywa klucz całej sytuacyi.

O ile PPS się zgodzi wejść do gabinetu razem z Chadecyą mamy większość polską, gdyż dysponujemy przeszło 230 głosami.

Nowe kombinacye.

Gdyby się posłowi Thuguttowi nie powiodła misya utworzenia gabinetu, wymieniają w kuloarach sejmowych nazwiska Władysława Grabskiego i Poniatowskiego, którym prezydent Wojciechowski powierzy misyę utworzenia rządu.

Zdaje się jednak, że powostanie rząd od PPS do Chadecyi, z wykluczeniem mniejszości narodowych. Oznaczałoby to cofnięcie się lewicy przed terrorem prawicy. Z tą możliwością liczy się poważnie Koło Żydowskie, na co wskazuje artykuł posła Grünbauma w dzisiejszym „Hajnt cie", pt. „Nowe niebezpieczeństwo".

Liga narodów a Kłajpeda.

Paryż. PAT. Dzisiejsze ranne niepubliczne posiedzenie rady Ligi narodów poświęcone było sprawie zagłębia Saary i zamianowania dodatkowego członka komisyi odszkodowań. Na posiedzeniu, które odbyło się o godz. 11 omawiano sprawę Kłajpedy. Rada Ligi Narodów wysłuchała przedstawicieli Litwy Glawanauskasa i Sidżikauskasa, następnie odczytano raport sekretaryatu Ligi, przedstawiający dokładny przebieg sprawy kłajpedzkiej oraz notę, złożoną przez rząd Litwy, przyjmującą w zasadzie decyzyę konferencyi ambasadorów. Jak wiadomo nota Litwy zawiera protest przeciw klauzuli, dotyczącej udziału Polski w administracyi portu kłajpedzkiego. W dalszym ciągu dyskusyi udzielono głosu Galwanauskasowi, który w przemówieniu swojem rozwijał tezę Litwy. Następnie zabrał głos lord Robert Cecil, który stwierdził ważne znaczenie tej kwestyi i trudności uregulowania jej w chwili obecnej, zwracając w szczególności uwagę na art. 11 paktu Ligi i kładąc nacisk na konieczność traktowania w sposób przyjazny Litwy, której stanowisko nie może być uważane za sprzeczne z paktem Ligi. Przedstawiciel Francji Honoteaux oświadczył, że nie należy w chodzić w szczegóły sprawy, podkreślając konieczność zajęcia stanowiska pojednawczego. Podobne oświadczenie złożył Brnting, nalegając równocześnie na konieczność posiadania bardziej szczegółowego raportu Mowca proponuje zaproszenie przedstawiciela Urugwaju, któryby przygotował na następne posiedzenie raportu. Co do propozycyi Brantinga rada Ligi postanowiła przedstawicielowi Urugwaju powierzyć redakcyę raportu, poczem odłożono sprawę Kłajpedy do posiedzenia poniedziałkowego. Wieczorne posiedzenie rady Ligi nie odbyło się.

Udekorowanie generała.

Warszawa. PAT. O godz. 20 na zamku kierownik ministerstwa spraw wojskowych generał Szeptycki wydał obiad na cześć generała kontrolera Chappuis, który położył wybitne zasługi przy zorganizowaniu kontroli wojskowej. W obiedzie wzięli udział, szef francuskiej misyi wojskowej generał Dupont, szef sztaub generał Haller, szef administracyi wojskowej generał Osiński, wiceminister cywilnych spraw wojskowych Veygart, szef korpusu kontroli pułk. Górecki, dowódca O. K. generał Konarzewski. Przed rozpoczęciem bankietu generał Szeptycki imieniem prezydenta Rzeczypospolitej udekorował generała Chappuisa orderem Polonia Restituta I klasy. Podczas obiadu przemawiał generał Szeptycki. Na toast odpowiadał generał Chappuis. Imieniem korpusu kontroli przemawiał pułk. dr. Górecki.

Nieuzasadniony sąd Dubnowa o działalności dyplomatycznej Herzla.

Historyka żyd. pouczy o tem p. Filozof.

Na łamach rosyjskiego „Za - swobodu" z 3 bm. czytamy bardzo zajmujący artykuł p. **Filosofowa** o trzecim tomie historyi żydowskiej Dubnowa, która ukazała się przed niedawnym czasem w Berlinie. Trzeci tom historyi Dubnowa rozpoczyna się epoką 1881 i dociąga do wybuchu wojny światowej. Dubnow uwzględnia oczywista i rozwój syonizmu, oraz działalność jego twórcy dra Teodora Herzla. Właśnie o tem miejscu pisze D. Filosofow, m. in.:

„Niech mi szanowny autor wybaczy, jeśli ja, pod pewnym względem nie-Żyd, mięszam się w wewnętrzne sprawy żydostwa. Jednak naprawdę, oświadczyć muszę, że zdaniem mojem, autor nie za chował w ocenie działalności jednego z największych i najszlachetniejszych fantastów żydowskiego narodu — Teodora Herzla, tej objektywności, jaką odznacza się dzieło. Od entuzyastów do fantastów w rodzaju Herzla, do niezwykłej osobistości wogóle, nie można zbliżać się niszczącemi oczyma pozytywistów. Ze stanowiska teoryi Lombrosa o fantastyczności, jest nietylko Herzl, ale i Goethe, Napoleon i wogóle wszyscy geniusze — obłąkańcami. I istotnie, wszyscy geniusze mają coś w sobie komicznego, co jednak żadną miarą nie umniejsza chyba ich znaczenia, jako twórczych indywidualności.

Herzl był w swej dziedzinie wprost — genialnym. Do niego podchodzić nie można z miarą cząstkowej politycznej celowości, ale z miarą — sztuki. Nie wszystko, co jest pięknem, prowadzi do praktycznych rezultatów, jak na odwrót nie wszystko, co jest praktyczne i celowe, jest — pięknem. Szczególnie ironicznie odnosi się Dubnow do dyplomatycznych rokowań Herzla z tureckim sułtanem, z Plehvem itd. Ale koniec końcem, ta dyplomacya Herzla, przecież przyniosła swe owoce. Palestyna pod mandatem angielskim jest przecież centrum politycznego syonizmu, rzeczywiście tyl ko dzięki dyplomacyi Herzla i jego następców. Syonizm palestyński stał się, jako rzecz realna, jednym z rezultatów — wojny; ale i dyplomacya odegrała tu rolę, której absolutnie nie można zaprzeczyć".

Tyle p. Filosofow.

Ostatnie dziesiątki lat nie mogą snać być przedmiotem dziejopisarstwa, nawet dla historyka tej miary, co S. Dubnow. Fakta zdają się jeszcze być za świeże we własnej pamięci historyka, by mógł zdobyć się na objektywne historyczne stanowisko, tem bardziej do faktów, co do których nie był całkiem bezpartyjny.

Dziś, kiedy przywódcy najskrajniejszej lewicy rokują z przedstawicielami najczarniejszej reakcyi; dziś, kiedy rozumiemy, że właśnie dyplomacya Herzla, uczyniła ze sprawy żydowskiej i syońskiej problem — międzynarodowy, traktowany rozpatrywany i rozwiązywany na wielkiej politycznej szachownicy, dziś nikt nie będzie czynił wyrzutów Herzlowi za jego cenne rokowania z dyplomatami. Tem dziwniejsze wydać się musi, że właśnie S. Dubnow, który jakkolwiek nie przyznaje się do politycznego syonizmu, to jednak jest wyraźnym Palestyńczykiem i zwolennikiem siedziby na rodowo żydowskiej w Erec Izrael, że właśnie on uznał za stosowne czynić z tego powodu wyrzuty Wielkiemu Wodzowi, przyczem nie ustrzegł się od użycia tonu, nie praktykowanego w dziełach naukowych. Stąd głos p. Filosofowa pod adresem Dubnowa uchodzić musi za zupełnie uzasadniony.

—o—

Doroczna konferencya wydziału żyd.-amerykańskiego Kongresu.

Przeciw ograniczeniom imigracyi. — Skład nowego biura Komitetu.

Nowy Jork. (ŻAT) Na niedawno odbytej dorocznej konferencyi Wydziału żydowsko-amerykańskiego Kongresu w Nowym Jorku, złożył Louis Marshall, prezydent komitetu, sprawozdanie z rocznej działalności. Sprawozdawca podkreślił, na skutek pamfletu Ku—Klux—Klanu, jakoby Żydzi byli „mniej wartościowym" elementem w Ameryce, że dzieje żydostwa amerykańskiego, owiane niezwykłym patryotyzmem, zbijają w zupełności niedorzeczne zarzuty Ku—Klux—Klanu. Louis Marshal wystąpił ostro **przeciwko wszelkim próbom jeszcze większego ograniczenia imigracyi do Stanów Zjednoczonych.** Mowca wskazuje na to, że już dotychczasowe ograniczenia są niesprawiedliwością i krytykuje najrozmaitsze plany i zarzuty nieprzyjaciół imigrantów, potępiając ostro zwłaszcza projekt, by obcy musieli się rejestrować. W skład nowo wybranego biura wydziału Kongresu żydowsko-amerykańskiego weszli: Louis Marshall, jako prezydent, dr. Cyrus Adler, Juliusz Rosenwald, jako wiceprezesi, a wreszcie Colonel Izaak, M. Uman, jako skarbnik.

—o—

KRÓTKIE WIADOMOSCI.

— **PROF. Dr. CHAIM WEIZMAN,** przybywszy do Ameryki, zabrał się natychmiast do gorliwej pracy. Już 9 bm. wygłosił on przemówienie na olbrzymim mityngu masowym w jednym z największych hoteli nowojorskich. Ponadto podpisał prezydent organizacyi syońskiej odezwę, wzywającą do wstępywania wszystkich syonistów i chętnych do organizacyi syońskiej w Ameryce.

— **TOWARZYSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ P. ANITTY MILLER COHENOWEJ** we Wiedniu postanowiło zaprosić do Austryi dalszych kilkaset dzieci żydowskich z Niemiec; dzieci wychowane będą częścią w zakładach, częścią po domach prywatnych. Pierwsza część transportu w liczbie 170 maleństw przybyła już do Wiednia.

— **ŻYD. ABSOLWENCI MEDYCYNY** w Wiedniu, zwłaszcza poddani rosyjscy, uzyskali pozwolenie od rządu sowieckiego, na przyjazd do Rosyi i praktykę lekarską.

Wyzwolenie narodu zależnem jest od jego siły wewnętrznej. Chcesz więc jak inni być wolnym obywatelem na wolnej ziemi — **to pamiętaj o Żydowskim Funduszu Narodowym.**

Anglia interweniuje w Bawaryi w sprawie wysiedlania Żydów.

Londyn. (ŻAT) Zapodanie berlińskiego przedstawiciela ŻAT'U o interwencyi angielskiej **u rządu bawarskiego** w sprawie wysiedlania **Żydów z Bawaryi**, zostaje potwierdzone przez **londyńskie biuro** ŻAT'A, które zasięgnęło autentycznych informacyi u angielskiego ministra spraw zewnętrznych. Generalny konsul wielkobrytyjski w Monachium interweniował osobiście w imieniu swego rządu u miarodajnych czynników **bawarskich** w sprawie wysiedlania Żydów z kraju.

ECHA POLITYCZNE.

Tragedya armeńska.

Niegdyś Armenia była oazą z ducha, jeśli nie z położenia. Sam kraj bowiem surowy i skalisty, wsparty o 5.000 Ararat, nawiedzany trzęsieniami ziemi, mrozami do 30—40 stopni, a w lata upałami nie do wytrzymania, plagą szarańczy. A jednak wśród morza bezczynnych, zleniwiałych ludów muzułmańskich była tu wyspa ludzi czynu, wyspa cywilizacyi, która w roku 1913 obchodziła 400 rocznicę nal rodowej sztuki drukarskiej i 1500 rocznicę alfabetu własnego. Dzisiaj wyspa ta przestała istnieć. Europa o niej zapomniała.

Przed wojną Armenia przedstawiała jeszcze jakiś interes. Rosyanie i Niemcy rywalizowali zaskarbiając sobie względy ludności. To chwila utworzenia wilejatów autonomicznych. Układ rosyjsko-turecki z 1914 roku przewidywał dalsze reformy. Rosya uzyskała koncesyę na budowę kolejowych lini z udziałem kapitału francuskiego. Przyszła wojna i odwieczna zemsta turecka; z 1,850.000 Ormian żyjących w 1914 roku zostało w Armenii 130.000. Reszta wyemigrowała przeważnie za Kaukaz. Kraj zmienił się w pustynię, siedziby Ormian zajęli Kurdowie z gór zbiegli. Głód i zarazy hulają. Pomimo kilkakrotnych błagań i naywaniu obietnic uroczystych rządów europejskich i Ligi Narodów w traktacie lozańskim niema wzmianki o Armenii. Zbiegowie ormiańscy nie mogą powrócić do kraju i nie mają gdzie się podzieć, gdyż np. Grecya wydalić ma zamiar 120.000 uchodźców ze swych granic. Rosya ofiarowuje na Kaukazie terytoryum dla 50.000 zbiegów, ponadto 150,000 ha. ugorów w republice ormiańskiej, wchodzącej w skład

M. NADIR.

O panie Apolinary, panie Apolinary!...

Towarzysze robotnicy!

Jeżeli przychodzicie na świat u biednych rodziców, jedno z dwojga jest pewne: albo umrzecie w młodym wieku; albo nie.

Jeżeli nie umrzecie młodo, jedno z dwojga jest pewne: albo założycie sobie własny warsztat pracy i zrobicie świetne interesa, albo pracujecie u kogoś i wtedy jest wam gorzej, niż źle.

Jeżeli jest wam gorzej, niż źle, jedno z dwojga jest pewne: albo przechodzicie do obozu ósemki, albo zostajecie na wieki biedakami.

Jeżeli zostajecie na wieki biedakami jedno z dwojga jest pewne, albo jest wam źle; albo jest wam niedobrze.

Apolinary Ech należał do tego rodzaju istot, którym jeśli nie jest źle, to w każdym razie nie jest mu dobrze. A jeśli im już jest dobrze, to dobroć ta wymaga tyle zabiegów i ofiar, że lepiej już, aby było źle.

Złe duchy trzymały się uparcie osoby Apolinarego i nie opuszczały go ani na chwilę.

Jeżeli Pan Bóg chciał ukarać ludzkość i nie był dostatecznie przekonany o tem, czy kara ta będzie dla ludzi nieszczęściem czy też nie, zsyłał ją najpierw na biednego Apolinarego.

Jeśli kara przyczepiała się do niego, było to oznaką; że mamy do czynienia z nieszczęściem w przeciwnym razie nie było wątpliwości, że nikt się na tę wędkę nie da złapać.

Apolinary Ech jest z zasady spokojnym obywatelem państwa. Czyta gazety. Pisze listy. Bije okłaski w teatrze. Przy najlżejszym jednak wietrzyku zlatuje mu kapelusz z głowy i musi biec, jak waryat po ulicach za kapelu szem.

Mniej więcej trzy czwarte wolnego czasu tra ci pan Apolinary na wyścigi z kapeluszem, sprzeczki z konduktorem przewracanie się na ulicy wskutek nastąpienia na sznurowadła własnych bucików itd.

Pan Apolinary wraz ze swą żoną Adonitą oraz pięcioma — można powiedzieć nawet szescioma — bobasami — wiedzie życie bardzo skromne.

W mieszkaniu ich jest tak cichuteńko, że nic słychać poprostu nikogo.

Czasem zajrzy ktoś do nich przez okno, powie łaskawie „dzień dobry" i pójdzie sobie.

Czasem spadnie na stary ekran życia p. Apolinarego jasny promyk nadziei ale w tej samej chwili wylazi skądciś czarne kocisko nieszczęśca i robi swoje.

Pan Apolinary jest bardzo pracowity.

Młot jego huczy donośnie, igła miga mu w ręku, skrzydła wiatraku gonią się wzajemnie, pole ma zawsze zorane; ogród utrzymany w porządku, ale cóż z tego; kiedy młot jego ser ca bije słabiuseńko, kiedy skrzydła jego fantazyi odarte są z pierza i w życiu jego jest wielki nieporządek.

Pan Apolinary nie uśmiecha się nigdy.

On pracuje.

Pan Apolinary tonie w powodzi dziecinnych spodenek, marynarek, pieluszek, czapeczek i tym podobnych utensylii. W nocy śnią mu się czarne, okropne sny, w których zdaje mu się, że każda dachówka, czyha, by spaść prosto w czubek głowy i nieraz drży na samą myśl o tem, że skrzynia węgla, którą naszykował na zimę może się nagle porwać z miejsca i spalić. I tak ciągle!

Wyzute z wszelkiej dekoracyjności, nagie, jak ranki jesienne — przychodzą doń stare, milczące tygodnie jeden po drugim.

Wkońcu siódmego dnia, tydzień jakgdyby zatrzymuje się na chwilę, by nabrać nieco sił i od niedzieli znowu zacząć głupią, monotonną bezbarwną pracę. I oto p. Apolinary kroczy, jak felczer wśród łóżek szpitalnych, w których

Federacyi rosyjskie,j, lecz na przyszkodzie stoją koszty nieobliczalne, a także gospodarka bolszewicka, której bezdomni Ormianie boją się prawie tak, jak tureckiej.

Przeciw Ku-Klux-Klaowi.

„Ku—Klux—Klan"; ta potężna organizacya tajemna w Stanach Zjednoczonych powstała po oswobodzeniu murzynów. Pierwotnie był to związek białych, którzy nie chcieli się zgodzić na równość ras.

Członkowie Klanu w maskach i białych płaszczach, siedząc na czarnych koniach, nawali. Ta organizacya niedługo trwała i murzyni wkrótce odetchnęli swobodnie.

Ale oto, przed trzema laty „;Klan" odżył na nowo; ale teraz już nie walczy z czarnymi, tylko ma szersze cele. Jego członkowie, fanatycy zagorzali, utrzymują; że tylko religia protestancka jest zbawieniem da Republiki i wydali wojnę nieubłaganą katolikom i Żydom. Pałają również nienawiścią do cudzoziemców i przyjęli dewizę „Ameryka dla amerykanów".

Ta organizacya, która powstała w Luizyanie, rozszerzyła się szybko po innych Stanach i ankieta wykazała, że „Klan" liczy członków pomiędzy senatorami, posłami, finansistami.

„K. K. K." sroży się obecnie zwłaszcza w stanie Texas, Oregonie i Oklehoma, napadając na wrogów bez litości. Najczęściej w nocy wykonywują swoje zamachy, które pozostają zwykle bezkarne, dzięki stosunkom Klanistów w sądach.

Tajemnicze „Państwo Niewidzialne" ma całą hierarchię skomplikowaną na dygnitarzy: „Olbrzym cesarski", „wielki Czarownik", „Kla trzeciego stopnia, „wielkie Smoki", ;;wielcy Tytani", „rycerze Sępy' itd.

Obecnie donoszą z Waszyngtonu, że utworzyło się „Stowarzyszenie straży narodowej", dla walki z „Ku—Klux—Klanem".

To stowarzyszenie żąda, ażeby zostało prawem zabronione noszenie masek, oraz ażeby kluby tajemne ujawniły swoje statuty i listę swoich członków.

SZKOŁA UPRZEJMOŚCI istnieje przy London general Annibus Company. „Zawód konduktora jest trudny i wymaga wrodzonego taktu i znajomości natury ludzkiej, braki te może zastąpić uprzejmość", czytamy w programie szkoły. „Uprzejmości" poucza pan Saridge; jest on wybredny w wyborze słuchaczów; w ostatnim sezonie na 3000 kandydatów odrzucono 300 „niepoprawnych" gburów. Wykłady pana Saridge cieszą się olbrzymią frekwencyą.

Stan i horoskopy przemysłu hutniczego w Polsce.

W przemyśle hutniczym na terenie b. Kongresówki daje się zauważyć znaczne polepszenie sytuacyi. Po okresie strejków lipcowych stosunki robotnicze ułożyły się na ogół pomyślnie.

W ciągu sierpnia i września czynnych bez przerwy było 7 wielkich pieców, z czego 1 na węglu drzewnym, to jest tyle, co w pierwszym półroczu, natomiast ilość czynnych pieców martenowskich doszła do 18. Jest to liczba rekordowa od czasu powstania Państwa Polskiego, wynosi bowiem 70 procent uruchomienia wobec ogólnej liczby 26 pieców martenowskich, czynnych przed wojną.

Wskazuje to w każdym razie na bardzo pomyślne konjunktury w polskim przemyśle metalurgicznym, gdyż w okresie, w którym niektóre inne gałęzie wytwórczości polskiej — oprócz przemysłu włókienniczego — przechodzą przesilenie z powodu braku zbytu, czy to w kraju, czy zagranicą, hutnictwo żelazne b. Kongresówki powiększa ilość produkcyi, aby podołać choćby potrzebom rynku wewnętrznego, obsługiwanego wyłącznie przez huty krajowe.

Na polepszenie sytuacyi wskazuje również stopniowe powiększanie się w hutach zapasów koksu zarówno krajowego, jak i czeskiego.

Naogół w sierpniu huty na terenie b. Kongresówki wytworzyły surówki 9739 tonn, bloków stalowych 18733 t.

Huty zaś górnośląskie w okresie sprawozdawczym miały dostateczną ilość zamówień i mają je w dostatecznej ilości do końca roku bieżącego, a niektóre nawet i na dłuższy przebieg czasu. Trzy czwarte zakładów przemysłowych wyprowadziły w okresie sprawozdawczym podwójne zmiany w działach walcowni i stalowni.

Co do zbytu to zauważyć się daje zdobywanie nowych rynków na wschodzie, podczas gdy do niedawna głównym eksportem były Niemcy. Niektóre górnośląskie zakłady przemysłowe dostarczają na rynek polski około 50 procent swej produkcyi. Prócz tego huty G. Śląskie skutecznie walczą z konkurencyą czeską na Węgrzech i Rumunii bardzo jeszcze groźną dla nich. W końcu zeszłego roku i na początku bieżącego, konkurencya ta była jeszcze dla przemysłu górnośląskiego niebezpieczna.

W miarę stabilizacyi naszych stosunków finansowych przemysł metalurgiczny w Polsce będzie jednym z pierwszorzędnych czynników rozkwitu Rzeczypospolitej.

Rzeczy ciekawe.

W mnogości naszego życia i bujnem rozwichrzeniu — nie rozstrzępieniu — języka, spotykamy wiele wyrazów kaducznie pokręconych, które wzięły się niewiadomo skąd i same nie wiedzą, co mają określać. Wzięte w pierwszym rzucie na płaszczyźnie pionowej naszego codziennego myślenia, są przecież znakami oderwanymi, pod które ktoś i kiedyś podłożył logiczną treść.

Wyrwijmy z życia kilka podobnych igiełek. Skąd pochodzi fiakr, fakier, czyli dorożka. W roku 1650 niejaki Nikola Sauvege otrzymał w Paryżu przywilej królewski na utrzymywanie powozów i wypożyczanie ich za pewną opłatą. Zakład jego mieścił się przy ulicy St. Martin, w domu, nad którego bramą wymalował ktoś obraz św. Fiakra. Ów święty męczennik za życia, a po śmierci na obrazie, był to szlachcic irlandzki a zarazem apostoł w siódmym wieku ery chrześcijańskiej. Otóż powozy p. Sauvege zwano powozami z pod św. Fiakra. Mamy więc fia-kier!!!

A ktoby powiedział, iż symbol sylweta jest psychologicznym wyznacznikiem osoby jego twórcy, jakoteż kolegi po fachu tego twórcy obecnego ministra skarbu.

Sylweta pochodzi więc od p. Etienne de Silbouette, który sprawował funkcye generalnego kontrolora finansów Ludwika XIV. Otóż p. de Silhouette umiał — tak mówią — wszystko tak zręcznie i oszczędnie, jakby w skrócie organizować i formułować; że chcąc wyrazić umiejętność traktowania jakiejś rzeczy — mówiono a la Silhouette.

Bojkot pochodzi od nazwiska kapitana irlandzkiego; którego Liga narodowa wyklęła ze swego łona. Boycott umarł w roku 1887.

Gobelin — nazwa pochodzi od braci Gobelin, którzy pierwsi zaczęli fabrykować artystyczne dywany, obicia itp.; i nadali rzeczom swoje nazwisko.

Od nazwiska Pasquino pochodzi paszkwil. Pasquino być to szewc w Rzymie zamieszkały, który złośliwymi wierszykami dokuczał swym sąsiadom, wywieszając je na marmurowym posągu przed domem.

Prysznic pochodzi od dr. Priesnitz, który wymyślił znane natryski wodne.

Podobnie silnych, acz w różnym typie indywidualności, które zdołały narzucić językowi własne nazwiska, wymieniać i objaśniać można wprawdzie nie w nieskończoność, lecz bardzo długo i mniej lub więcej nudnie.

—o—

MATKA 28 DZIECI. W szpitalu miejskim w Wiedniu pewna kobieta, rodem z Austryi Dolnej, została matką 28-go dziecka. Zarówno matka, jak nowonarodozny, oraz wszystkie 27 dzieci cieszą się doskonałem zdrowiem.

SKARB POD DRZEWEM, Pod Adrignano niedaleko Rzymu wieśniak ściął drzewo i wykopawszy jego korzenie znalazł żelazną skrzynię.

Skrzynia ta zawierała 3 miliony lirów w monetach złotych z początku XIX wieku.

spoczywają schorzałe dni, pełno ich po całej podłodze, na ścianach i na suficie.

Pan Apolinary jest jeszcze młodym człowiekiem, ale plecy ma już zgarbione, zęby zżółkłe,. oczy bez blasku; ręce wyciągnięte, jak struny skrzypiec.

Żyje i kaszle i goni ciągle uciekający przed nim kapelusz i podczas gonitwy zahacza się o własne sznurowadła pada na ziemię i nie może w żaden sposób uciec od swych nóg, które stoją mu na drodze, jak nieprzebyta skała.

Na czem polega jego kultura? —

Pisze listy, czyta ogłoszenia teatralne, rozmawia przez telefon, gwiżdże „Marsyliankę", robi sobie zdjęcia rodzinne, pali papierosy z ustnikami itd.

Nawet we śnie nie ma pan Apolinary spokoju.

Pan Apolinary okropnie głośno chrapie i chrapaniem budzi siebie ze snu.

Ale pan Apolinary nie ma czasu, by iść do stolarza-zdrowia, któryby mu wstawił nowe drzwi, lub belką podparłby jego duchowy sufit, by gmach nie uległ zniszczeniu wskutek reumatyzmu i altretyzmu.

Pan Apolinary jest bardzo zajęty, czasem tylko gdy ma troszkę wolnego czasu, co zresztą bardzo rzadko się zdarza, stara sie zająć swą osobą.

A więc:

Ponieważ wie, że dzisiaj nie ma nic do roboty, wstaje o świcie, i poczyna się leczyć. Najpierw stawia sobie cięte bańki na całem ciele. Następnie kąpie się we wrzącej wodzie potem elektryzuje się, pędzi do dentysty i każe sobie wyrwać kilka zębów, potem wypije kilka flaszek różnych lekarstw z domowej apteczki i jeżeli jeszcze zostaje mu trochę wolnego czasu, wpada do szpitala i każe sobie nos wypalić, albo zrobić sobie operacyę na ślepą kiszkę, albo tak otworzyć brzuch i zobaczyć, czy wszystko jest na swojem miejscu — byle tylko być zdrowym i raz, dwa, trzy! —

Po takim „bezrobotnym" dniu oczywiście sprowadza się go do domu nie odrazu, trzeba kilka razy chodzić tam i z powrotem zanim się go całego przyniesie do mieszkania.

Pan Apolinary jest wtedy bardzo osłabiony, kaszle, kąpie się w jodynie i zamiast ubrania nosi zwoje waty i różnych gatunków bandaże.

Ale pan Apolinary jest niezmiernie szczęśliwy.

Na twarzy jego pojawia się błogi uśmiech zadowolenia, że jednak dzień nie przeszedł na marne, że się coś zrobiło dla poratowania zdrowia i że polepszyło się sytuacyę z szybkością czterdziestu mil na sekundę.

O, panie Apolinary, panie Apolinary!

Ze świata.

Aresztowanie uczonego-zbrodniarza w Ameryce

ARESZTOWANIE PERWERSYJNEGO ZBRODNIARZA-UCZONEGO W AMERYCE. Wielką sensacyę w Genewie wywołało aresztowanie uczonego światowej sławy, autora wielu prac z dziedziny antropologii i zagadnień seksualnych, dra Franciszka Schwaertza. Aresztowano go wskutek anonimowego doniesienia do prokuratury, że zwabiał do siebie młode kobiety i panny, poczem znieważał je w transie hypnotycznym. Podczas rewizyi znaleziono w mieszkaniu antropologa fotografie wszystkich jego ofiar w pozach, dowodzących niesłychanej perwersyi erotycznej obwinionego.

Biblioteka zawierała około stu tomów wszechświatowej literatury pornograficznej. Na posłuchaniu u sędziego śledczego dr, Schwaertz nie okazał najmniejszej skruchy, twierdząc, że czynił to wszystko dla celów naukowych,

Dr, Szwaertz przybył do Genewy przed czterema laty, W kołach swych znajomych i przyjaciół uchodził za zdeklarowanego sadystę, Przed sądem będzie odpowiadał za gwałcenie i nieprawne wykonywanie zabiegów hypnotycznych, dozwolonych. jedynie lekarzom Lekarze sądowi, którzy go badali, orzekli, że jest zupełnie odpowiedzialnym,

Deklaracya Macdonalda w sprawie objęcia rządu.

Paryż. PAT. Tutejsze wydanie „Chicago Tribune" donosi, że Ramsa Macdonald oświadczył, iż w razie dojścia do rządów poprze Francyę w jej zabiegach o anulowanie długów międzysojuszniczych. Dalej oświadczył Ramsay Macdonald, że Rosya sowiecka nie będzie mogła spodziewać się wiele od partyi robotniczej. Rosya będzie uznana deiure ale komisarz rosyjski w Londynie znajdzie w Macdonaldzie zdecydowanego przeciwnika.

Oświadczenie Lloyda George'a.

Londyn. PAT. Lloyd George w artykule wstępnym ogłoszonym w „Daily Chronicle" wypowiada się za wyrażeniem wotum nieufności obecnemu rządowi zaraz po zebraniu się izby. Dalej zaznacza Llody George, że partya pracy nie mogłaby rządzić bez zgody liberałów.

Nieporozumienie między L. Georgem a Asquitem.

Londyn. PAT. Prasa donosi o rozwijającem się nieporozumieniu między Lloydem Georgem a Asquitem, który zwołał na wtorek zebranie partyi liberalnej.

Nota rządu niemieckiego.

Wiedeń. „Neue Frieie Presse" donosi z Paryża: Rząd niemiecki za pośrednictwem swego pełnomocnika złożył dziś komisyi reparacyjnej notę, w której prosi o zniesienie prawa pierwszeństwa przyznanego traktatem pokojowym aliantom co do wszystkich dochodów państwa niemieckiego, a to rzecz pożyczki zagranicznej mającej być zaciągnięta przez Niemcy. Chodzi tu o kredyty żywnościowe w Ameryce, w sumie 75 milionów dolarów.

Odpowiedź Poincarego.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że Poincare już wczoraj w południe wygotował pisemną odpowiedź rządu francuskiego dla Niemiec, w związku z wczorajszym krokiem pełnomocnika niemieckiego. Odpowiedź ta przed ogłoszeniem będzie jeszcze zakomunikowana rządowi belgijskiemu. Słychać, że w odpowiedzi tej Francya żąda bezwarunkowo stosowania traktatu pokojowego zwłaszcza w zakresie praw komisyi reparacyjnej i komisyi nadreńskiej. W sprawie okupowanych obszarów rząd francuski nie będzie pertraktował. Powrót wydalonych urzędników nastąpować będzie na podstawie indywidualnych zarządzeń.

Uzgodnienie stanowiska Francyi i Belgii
w sprawie noty niemieckiej.

Bruksela. PAT. Rząd francuski i belgijski zgodne są co do odpowiedzi, która ma być doręczona rządowi niemieckiemu.

Rozmowa Poincarego.

Paryż. PAT. „Matin" podaje następujące szczegóły o wczorajszej rozmowie Poincarego z pełnomocnikiem niemieckim Hoeschem: Poincar odpowiedział na wywody Hoescha w tonie jak najbardziej pojednawczym, Poincare nie zaprzeczył, że wymiana poglądów między państwami okupacyjnemi a rządem rzeszy byłaby pożyteczna, twierdził jednak, że państwa te nie mogłyby występować imieniem wszystkich sprzymierzeńców, ani nie mogłaby usuwać instytucyi utworzonych na mocy traktatu, Co do zagłębia Ruhry jest istotnie potrzebne, by Francya porozumiała się z Belgią, celem zbadania już teraz sprawy ustroju ekonomicznego, jaki ma być wprowadzony po wygaśnięciu układów prawnych, zawartych obecnie,

Dymisya gabinetu w Saksonii.

Drezno. PAT. Wczoraj gabinet podał się do dymisyi z votum nieufności, postawionem przez demokratów przeciw rządowi Hoellischa, który nie zgodził się na ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Liebmana, oskarżonego o szpiegowanie czynności i działalności reichswery w Saksonii.

Mowy Marxa i Stresemanna na bankiecie
dziennikarzy niemieckich.

Berlin. PAT. Związek dziennikarzy wydał dziś bankiet, na którym byli obecni kanclerz Marks i minister spraw zagranicznych Stresemann. Kanclerz przemawiając krótko wskazał, że naród niemiecki ma przed sobą okres cięższy niż niejeden z okresów wojennych. Rząd jednak jest zdecydowany uczynić wszystko, by naród uchronić od nieszczęścia. Minister Stresemann oświadczył, że ministerstwo spraw zagranicznych ma ogłosić drugą seryę dokumentów, które rzucą światło na wypadki poprzedzające wybuch wojny. Stresemann dodał, że naród niemiecki poniósł ciężkie ofiary dla wypełnienia traktatu wersalskiego i nie przyjmie żadnych narzuconych warunków.

Układ między przedstawicielami przemysłu włókienniczego a komisyą międzysojuszniczą.

Koblencya. PAT. Zawarty został układ między przedstawicielami przemysłu włókienniczego na terenie okupowanym a komisyą wyłonioną z ramienia wysokiej komisyi międzysojuszniczej dla spraw dotyczących wywozu. Pełnomocnicy Niemiec reprezentujący cały przemysł wyrobów jedwabnych, aksamitnych, sukiennych i bawełnianych na terenie okupacyi, zobowiązali się dokonać świadczeń i dostaw w naturze z tytułu traktatu wersalskiego lub zawartych układów. Umowa ta ma moc obowiązującą do 15 kwietnia 1924.

Udział Francyi w konferencyi Małej Ententy

Rzym. PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu, że w konferencyi państw małej ententy wezmie udział także szef francuskiej misyi wojskowej w Pradze, generał Hittelhauser.

Prezydent Rzezypospolitej.

Warszawa. PAT. Prezydent Rzeczypospolitej wziął w sobotę 15 grudnia udział w uroczystem nabożeństwie żałobnem za spokój duszy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabryela Narutowicza, celebrowanem w katedrze św. Jana przez kardynała Kakowskiego. P. Prezydent przybył na nabożeństwo powyższe w towarzystwie szefa kancelaryi cywilnej Lenca, adjutanta generalnego pułk. Zaruskiego oraz adjutantów kpt. Mayera i por. Łaszkiewicza.

Pomoc Forda dla prawicowych studentów rosyjskich.

Praga. PAT. „Prager Tagblatt" dowiaduje się, że studenci rosyjscy skrajnej prawicy w liczbie około 2000, wśród których znajduje się wielu byłych oficerów Wrangla wyjadą z Pragi do Ameryki, gdzie spodziewają się uzyskać pomoc Forda.

Rokowania handlowe włosko-czeskie.

Praga. PAT. Polradio. Wedle urzędowego komunikatu rokowania prowadzone w Rzymie w sprawie traktatu handlowego doprowadziły do zupełnego porozumienia co do podwójnego opodatkowania.

Konferencya rumuńsko-rosyjska

Moskwa. PAT. Konferencya rosyjsko rumuńska, która odbywała się w Tyraspolu, przeniesiona została do Odessy.

—o—

Zamknięcie parlamentu włoskiego.

Rzym. PAT. Król podpisał dekret o zamknięciu sesyi parlamentu. Panuje ogólne przekonanie, że dekret ten jest wstępem do rozwiązania izby.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

— AKADEMIA KU CZCI Ś. P. GABRYELA NARUTOWICZA, pierwszego prezydenta Polski, odbyła się w sali Starego Teatru wczoraj przedpołudniem, jako w pierwszą rocznicę Jego tragicznej śmierci. Przebieg uroczystości, urządzonej staraniem Rady Robotniczej PPS., podamy z braku miejsca w następnym numerze „Nowego Dziennika".

— W SPRAWIE KAHAŁU KRAKOWSKIEGO odbyło się wczoraj z inicyatywy syonistycznych radców kahalnych wielkie zgromadzenie ludowe. Zarówno sprawozdanie z tego zgromadzenia, jak i z posiedzenia Rady wyznaniowej, odbytego popołudniu, ogłosimy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

— ŚMIERTELNY SKOK. Wczoraj przedpołudniem wyskoczył z jadącego pociągu w pobliżu mostu przy ul. Kopernika kolejarz Józef Galontak tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie głowę. Ciężko rannego przewiozło karetka pogotowia do szpitala św. Łazarza, gdzie Galon w godzinę po wypadku zmarł. Tragicznie zmarły kolejarz liczył lat 50 i mieszkał na Olszy.

— NAPAD PIJAKA. W sobotę wieczór napadł Jan Holuj murarz, będąc w stanie pijanym z nożem w ręku na rodzinę Rosnera przy ul. Kalwaryjskiej. Na krzyk napadniętych zbiegli się sąsiedzi, którzy przy pomocy posterunkowego ubezwładnili pijaka. Nikt nie odniósł szwanku. Napastnika osadzono w aresztach.

— ZNOWU WŁAMANIE. Z zamkniętego mieszkania Maryi Kowalskiej przy pl. Dominikańskim skradziono bieliznę i garderobę wartości 400 milionów mkp.

— POD ZARZUTEM KRADZIEŻY DYWANÓW na szkodę prof. Zolla aresztowała policya Adama Miękinię. Dywany wartości kilkudziesięciu milionów mkp. zwrócono poszkodowanemu.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Carewicz Aleksy".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Poniedziałek: „Królowa Montmartre".

TEATR BAGATELA.

Poniedziałek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".

Konferencya Ligi nar. w sprawie radiotelefonii.

Londyn. PAT. Ostatnie postępy w dziedzinie radiotelefonii i prawdopodobieństwo, że będzie można widzieć na odległość, skłoniły Ligę narodów do podjęcia inicyatywy w sprawie radiotelefonii. Zaprojektowana w tej sprawie komisya rzeczoznawców zwołana przez Ligę narodów, wypowiedziała się za zwołaniem konferencyi, która się odbędzie w roku 1924.

DO CZEGO DOPROWADZIĆ MOŻE BESTYALSTWO HONWEDÓW I TĘSKNOTA ŻONY ZA MĘŻEM-SZOCHETEM? Z Klausenburga w Rumunii donoszą: Żona tut. rzezaka rytualnego (szocheta) popełniła okropne samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą, która była narzędziem zawodu męża. Powodem tego okropnego targnięcia się na życie, była melancholia, w jaką popadła żona szocheta z powodu uprowadzenia swego czasu jej męża przez Madziarów w chwili zajęcia przez tych ostatnich Klausenburga podczas wojny.

W TORUNIU otwarto bibliotekę miejską im. Kopernika.

W MOSKWIE na 5 kongresie międzynarodówki kobiecej odbył się pierwszy cywilny chrzest. Rodzicami chrzestnymi byli Bucharin i Klara Zetkin, do chrztu trzymano dziecko robotnika Agniejewa. Ceremonia zakończyła się rytmicznymi „rewolucyjnymi" tańcami Izadory Dunkan.

NA LITWIE zwolniono 8000 urzędników państwowych. Spodziewane są dalsze redukcje.

W ŁODZI proklamowany został włoski strejk urzędników miejskich.

WIEDEŃSKI BANKIER SANDOR HAJDN uciekł zabierając swoim klientom przeszło dwa miliardy marek.

NA GRANICY polsko- niemieckiej skonstatowano na pewnej Niemce wypadek trądu. Chorą odstawiono do Berlina.

Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej
Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odp. J. Freund
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Czerszkowej l. 7.